Nr. 1. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 stycznia 1930 r. Rok III

SZCZĘŚĆ BOŻE!

KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

Nowy 1930 rok.

Przestąpimy próg Nowego 1930 Roku!

Rozpoczniemy ten nowy i nieznany okres czasu uroczystością Imienia Jezus.

Niechże to Imię Najpotężniejsze będzie naszą tarczą—naszą nadzieją i ostoją.

Gdy z tem Imieniem na ustach rozpoczniemy nowy rok—nic nas nie zwycięży!

Powodzenia nie uniosą nas za daleko w radości; niepowodzenia nie wtrącą nas w rozpacz — nawet ostatnie chwile życia, gdyby nadeszły, i te przyjmiemy z godnością chrześcjańską i spokojnie — jeśli imię Jezus będzie wyryte na ustach, na sercu, a co najgłówniejsza na życiu naszem.

Takie życzenie raczą przyjąć Sz. Parafjanie i Czytelnicy na wstępie tego nieznanego, tajemniczego dla nas Nowego Roku.

Szczęść nam wszystkim, Boże!

Z okazji N. Roku,

W ubiegłym roku o tym czasie składałem Wam, Sz. Parafjanie, życzenia w „Kronice".

Jednem z najpierwszych było takie życzenie: oby w tym nowym roku czytelnictwo dobrej prasy poczyniło u nas postępy, oby gazeta dobra trafiła do rodzin w parafji!

I otóż Bogu Najwyższemu niech będą dzięki!
To życzenie które było i jest najgorętszem pragnieniem mego serca zaczyna się iścić — w ubiegłym roku zrobiliśmy wielki krok na tej drodze.

Obecnie bez chełpliwości — ale jednak z dziarską postawą moglibyśmy stanąć do konkursu z największemi parafjami naszej diec. Częstochowskiej.

Nasz dorobek pod względem czytelnictwa prasy Katolickiej jest taki:
1) 450 egz. „Niedzieli"
2) 160 „ „Przewodnika Kat."
3) 1000 „ „Kroniki Parafj."
4) 400 „ kalendarzy Jasnogórskich (do d. 17. XII.) w ubiegłym roku tylko 200 sprzedano.
5) 30 egz. „Posłańca Jezusowego"
6) 300 egz. „Murzynka" dla dzieci.

Oprócz tego przychodzą w niewielkich ilościach takie pisma jak Misje Katolickie, Wiara i życie, Róża duchowna. Tyle co do pism.

Od 1 stycznia przybędzie nam również księgozbiór wartości około 2000 (tysięcy) złotych (Bibljoteka Parafjalna).

Taki jest dorobek oświatowy za ubiegły rok 1929.

Gdyby ogłoszono Konkurs w diecezji co do rozpowszechniania prasy katolickiej stajemy do apelu i zapewne zajelibyśmy jedno z pierwszych miejsc.

Na tem miejscu podziękować muszę naszym dzielnym kolporterkom, które w tak piękny sposób przysłużyły się parafji i kościołowi.

Zamierzam wprowadzić w parafji tak zwaną „Księgę Złotą" w której na wieczną rzeczy pamiątkę będą wypisane nazwiska rodzin, dających u siebie gościnę pismom katolickim.

Jedno z naczelnych miejsc będą zajmowały nazwiska tych Szanownych pełnych poświęcenia niewiast, które roznoszą pisma po domach a tem samem budzą życie religijne i oświatowe w parafji.

Cześć im maluczkim w świecie a wielkim przy tak wzniosłej a pięknej pracy oświatowej Szkoda wielka, że djecezja nie bije specjalnych medali, by odznaczać tych z pośród świeckich, którzy prawdziwie po apostolsku pomagają w świętej sprawie.

Zapewne, że Bóg nie zapomni im tego, co zrobili dla Jego sprawy.

To będzie ich najwyższa nagroda.

Jeszcze przy tej okazji mam jedną prośbę do naszej inteligencji.

Inteligencja pod względem niesienia pomocy materjalnej naszemu kościołowi, zasługuje na wielkie uznanie.

Już od trzech lat dobrowolnie przy każdej pensji składa ofiary na kościół.

Prosiłbym jednak o jedną jeszcze ofiarę o 10 groszy tygodniowo na pismo djecezjalne „Niedzielę", która do inteligencji naszej, niestety prawie nie dociera.



Przyznam się jednak, że wina leży po mojej stronie, bo jeszcze **nigdy** nie zwróciłem się bezpośrednio pod adresem inteligencji o poparcie tej sprawy.

A przecież „Niedziela" jest to głos naszego Najdostojniejszego Pasterza, któremu tyle szacunku należnego okazujemy w czasie wizytowania przez Niego parafji: 10 groszy tygod-

niowo na poparcie sprawy, od której w pewnej dość nawet znacznej mierze zależy kierunek ideowy naszego społeczeństwa.

A następnie czasy przeżywamy demokratyczne — otóż „Niedziela" jest namacalnym symbolem tej demokracji, która zawsze była w kościele katolickiem.

Po przejrzeniu pisma można je oddać do przeczytania i Swej służbie a wtedy pismo jest łącznikiem duchowym pomiędzy chlebodawcą a pracodawcą i zacieśnia tę więź społeczną, której niestety, taki brak odczuwamy w dzisiejszych czasach. Przypominają mi się obecnie słowa hr. Rostworowskiego wyrzeczone na akademji w Sosnowcu w czasie Kongresu Eucharystycznego.

Mówił ten wielki artysta słowa i katolik z przekonania:

„Przecież przynależność do organizacji myśliwskiej pociąga podporządkowanie się statutom tejże organizacji, a cóż powiedzieć o nakazach kościoła jak one winny być obserwowane przez nas"

Pragnienie księcia kościoła Biskupa jest, by w każdej rodzinie katolickiej było pismo djecezjalne. Otóż w myśl tego życzenia po nowym roku pójdę do inteligencji naszej z tym pismem.

Proszę je przyjąć jako dowód przynależności naszej do kościoła katolickiego, który w tych burzliwych czasach powojennych nie pozwala społeczeństwu zatonąć w odmętach anarchji.

Kościół jest pierwszym rzecznikiem kultury i cywilizacji w społeczeństwach!!

Pozdrowienia. Par. Rzeżniczkowa z Niemiec.

Sprawdziła się ta prawda życiowa: Bóg zasmuci—ale i Bóg pocieszy. Niedawno wdowa Rzeżniczkowa leżała w szpitalu na Niemcach wraz z trojgiem swoich drobnych dzieci — wszyscy chorowali na tyfus brzuszny. W domu na opiece babki było tylko najmłodsze dziecko (zdrowe).

W jaki to smutek była spowita cała rodzina! Była chwila, że zdawało się, że biedna matka przypłaci życiem tę ciężką chorobę.

Wreszcie przyszło zmiłowanie Boże.

Kiedy piszę te słowa już wyszła matka ze szpitala wraz z dwojgiem swoich dzieci a trzecie, jak mię poinformował szpital, jest na drodze do wyzdrowienia. No, Bogu dzięki: Par. Rzeżniczkowej życzę, by nabrała jaknajwięcej sił, zanim pójdzie do swej pracy na „Juljusz". Niebezpieczeństwo już minęło, może teraz na dłuższy czas zawita zdrowie co pozwoli biednej matce-wdowie wychować swoje sieroty.

Szczęść Wam, Boże!

Hallo! Hallo!

Wdowa Dwornikowa z Kazimierza.

Wszyscy się cieszymy, że parafjanka zamieszkała już w swoim domku.

Przy zwożeniu materjału w m. sierpniu zginął mąż śmiercią tragiczną.

szczęście pozostała wdowa zabrała się do pracy i w ciągu niecałych 3 miesięcy wybudowała domek, do którego się schroniła z sierotami.

Na Kolendzie poświęcę Wam to mieszkanko, a teraz przesyłam życzenie, by Bóg Wam błogosławił w tym nowym domku.

Hallo! Parafjanie!

Kto prenumeruje pisma tygodniki-dwutygodniki niechże te pisma składa i w końcu każdego roku oprawia w książkę.

W ten sposób można dojść do posiadania małej bibljoteki rodzinnej.

Gdy zostawicie taką bibljoteczkę swoim dzieciom, będzie to b. miła pamiątka dla nich i świadectwo, że interesowaliście się w życiu poważniejszem czytelnictwem.

Zróbcie tak jak wam radzę a dzieci Wasze będą mile wspominały Was — rodziców.

— — — — — — — —

Kto z Sz. Parafjan ma jakie ładne widokówki (pocztówki) z dziedziny krajoznawstwa, czy jakiekolwiek inne, będzie łaskaw je wypożyczyć do wyświetlenia za pomocą lampy projekcyjnej

Serję taką kart proszę skierować do mnie — po odczycie będę zwracał z podziękowaniem.

W najbliższym czasie będą mi potrzebne karty, ilustrujące nasze wybrzeże morskie. Więc z tej dziedziny proszę o widokówki do wypożyczenia.

— — — — — — — —

Proszę się zapisywać na członków bibljoteki parafjalnej Opłata miesięczna przy wypożyczaniu książek z bibljoteki będzie wynosiła 20 groszy.

Kaucja w wysokości 2 zł. będzie wymagana od wszystkich

Za zgubienie i zniszczenie książki z bibljoteki odpowiada wypożyczający kaucją.

Bibljoteka będzie otwarta 2 razy w tygodniu — w czwartki i w niedziele. W czwartki od godz. 4 — 6 po południu, w niedzielę od 2 — 4. Zapisywać się można na członków bibljoteki parafjalnej lub u mnie, lub w Kancelarji parafjalnej.

Hallo! Hallo! Kolenda w tym roku!

Na kolendę wyruszę d. 7 stycznia. Rozpocznę od Pustkowia. Następnie udam się na Porąbkę. W czasie wizytowania pasterskiego, proszę, by możliwie wszyscy byli w domu (oprócz tych, co będą w zajęciu). Dzieci niech przypomną sobie katechizm i dobrze uczą się wymawiać pacierz.

Na kolendzie będę jednocześnie rozdawał karteczki do Spowiedzi Wielkanocnej oraz przeprowadzał różne rejestracje, jak np. ile wdów mamy w parafji, ile osób naprawdę biednych, ile dzieci w starszym już wieku niechrzczonych itd.

Przygotować, proszę, w każdym domu wodę święconą i kropidełko. Następnie na stole proszę postawić krzyż i dwie świece w lichtarzykach.

Bardzo Was proszę, Sz. Parafjanie nie urządzać żadnych przyjęć — wrócimy pod tym względem do starej z ubiegłych lat praktyki — która polega na tem, że gdy jestem głodny, to sam proszę o przygotowanie herbaty. Tak niech będzie i w tym roku.

W domu, gdzie raczą przyjąć księdza herbatą, proszę nie zastawiać stołu wódecznością — herbata gorąca jest najlepszym środkiem na rozgrzanie się — i zresztą wprost nie wypada, by ksiądz idący w imieniu Kościoła w komży, stule i z krzyżem w ręku zasiadał do stołu, zastawionego i „wzmocnioną".

W czasie kolendy poproszę zamożniejszych parafjan o złożenie ofiary na organy.

W ostatnim roku nie „dokuczałem" Sz. Parafjanom ofiarami na Kościół — dlatego też proszę na kolendzie złożyć swoje datki na Kościół.

Od nikogo jednak nie będę wymagał tych ofiar, a biedniejszych proszę na wszystko, by sobie nie robili żadnego kłopotu przy tej okazji.

Broń Boże — nie pożyczać nigdzie pieniędzy. O ile kogo nie stać na ofiarę pieniężną — niech tylko mieszkanko przygotuje schludnie, a raz do roku przyjmie w swych progach dobrem i chrześcijańskiem sercem księdza — to będzie najlepszy datek na kościół od biednych.

Zamożniejszych poproszę o ofiary na Kościół. Następnie, żeby nie było jakich rozgoryczeń — zgóry zaznaczam, że w mieszkaniach długo bawić nie będę — gdybym się zatrzymywał na dłużej — to rozumiecie moi drodzy, że potrzeba byłoby do tej wizyty nie tygodni, ale całych miesięcy. Na to sobie, niestety pozwolić nie mogę. Proszę mi wierzyć, że często są takie dnie, że zaledwie zdąży się odmówić brewiarz i przeczytać ważniejsze wiadomości z prasy codziennej — tymczasem do tych codziennych zajęć przybywa obowiązek kolendy. Obowiązek to ciężki — nieraz zdaje się, że wprost ponad siły — a jednak nawskroś nowoczesny, bez którego trudno sobie nawet wyobrazić sprawę pasterzowania.

Trzeba znać ludzi — wszystkich — całą parafję — warunki życia — nastroje radości i bóle — wtedy dopiero można sobie urobić pogląd na rzecz — ujrzeć potrzeby ludzkie — mieć życie parafji przed oczyma. — A więc, do widzenia — w waszych mieszkaniach, wśród waszych rodzin!

19 grudnia.

Dzisiaj — 19 grudnia — otrzymałem klucz od całkowicie wykończonych organów. Późną jesienią rozpoczęliśmy remont i malowanie kościoła — niespodzianie całkiem nadeszły organy — dobry Bóg jednak pozwolił doprowadzić te prace do końca Zima jak gdyby czekała na nas. Prawie jednocześnie zakończono roboty i rozpoczęła się zima!

Za dokonanie tych dzieł Bogu niech będą dzięki!

Proszę Sz. Parafjan o przesłanie swoich uwag do „Kroniki" po usłyszeniu organów.

Z ofiar na organy.

1) Pewna rodzina z Juljusza zł. 25,—
2) Rodzina Sałęgów z Niemiec zł. 5,—
3) Od pewnej osoby z Ostrów zł 3,50
4) Rodzina Chytrych z Porąbki zł. 10,—
5) Rodzina Lechów z Pekinu zł. 20,—
6) Rodz. Fr. Słotów z Kazimierza zł. 5,—
7) Rodzina Gallusów z Kazimierza zł. 10,—
8) Rodzina Ujejskich z Niemiec zł. 15,—
9) Od pewnej rodziny ze Szmejki zł. 20,—
10) Rodzina Twardowskich z Ostrów zł. 2,—

Serdeczne „Bóg zapłać"

Nr. 1. Par. Porąbka dek. Będziński dnia 1 stycznia 1930 r. Rok II.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

Ptaki tańczące.

Nie tylko ludzie lubią taniec, są i pewne ptaki zamiłowane w tej zabawie jak o tem donoszą podróżni, którzy zwiedzili La Plata. Ptaki tańczą zarówno we dnie jak i w nocy. Temi pierzastemi tancerzami są przeważnie czajki. Nieraz czajka ze swego drzewa leci do pary, przebywającej na innem drzewie, która ujrzawszy gościa, z radością wychodzi na jego spotkanie. Trzy czajki stają za sobą szeregiem i zaczynają maszerować, wydając przy tem miarowe tony, podobne do uderzenia w bęben.

Po pewnym czasie następuje pauza, tancerze się zatrzymują. Pierwszy tancerz podnosi skrzydła, staje na miejscu, głośno śpiewając, dwaj inni stoją za nim i również na pół rozpuszczają skrzydła, pochylając się naprzód i dziobami dotykają ziemi, pomrukując po cichu. Na tem kończy się menuet, gość wraca do swego drzewa, a wkrótce odwiedza go para, z którą tańczył przed chwilą.

Według ornitologa Naumana, bardziej ochoczo tańczy pewien gatunek żórawi. Mógłby on posłużyć za wzór niezmordowanego tancerza, gdyż tańczy z prawdziwą namiętnością Jeden z ptaków skacze w górę na wysokość metra, przyczem rozpuszcza nieco skrzydła i porusza miarowo nogami. Należy dodać, że tańcom oddają się wyłącznie samcy.

Jad pszczół i wężów.

Mniemano dotychczas, że znane objawy tak zwanego ukąszenia przez pszczoły, pochodzą z zawartego w jadzie tych owadów kwasu mrówkowego. Mniemanie to jest błędne ścisłe badania bowiem wykazały iż, jakkolwiek w powyższym jadzie jest kwas mrówkowy, to jednakoż i po usunięciu zeń tego kwasu, jad nie traci swego działania właściwego. Dr Langer przyszedł na podstawie poszukiwań, do których użył jadu z 12000 pszczół, do przekonania, iż właściwa substancja jadowita, nie rozpuszcza się w wodzie, a zawarta jest w jadzie jako sól organiczna.

Z dalszych jego badań wypada, iż jad pszczół zbliżony jest bardzo, a może nawet tym samym co jad wężowy. Przy tej sposobności warto nadmienić, iż według nowszych poszukiwań, jad wszystkich wężów jadowitych jest najprawdopodobniej tenże sam, a tylko

---

Stanisław Brzechffa.

Jak Józek Ankę z wody wyłowił.

Cicha idylla.

Szary jesienny dzień miał się ku schyłkowi zimno było przejmujące. Wiatr, który wiał z zachodu podrywał tumany kurzu i śmieci, niósł je wysoko w górę, tworząc jakby zasłony dymne. To znów opadał niżej, zakręcał koła spiralne lub leciał z wielką furją nisko nad ziemią, pędząc przed sobą całe masy pyłu i obsypywał nim wszystko co spotkał na drodze.

Gwizdek syreny zawył przeciągle.. a odbiwszy się echem gdzieś daleko za lasem umilkł.

Od strony kopalni ruszyło się mrowisko ludzkie, zakłębiło u wyjścia i rozpełzło na wszystkie strony: dzieląc na małe gromadki, które ciągnęły zwolna w kierunku widniejących zdala domków osady.

Od jednej takiej sunącej gromadki, odłączył się człek młody i szedł samotny wydeptaną ścieżką, naprzełaj przez pustkowie pełne zapadlisk napełnionych wodą. Szedł krokiem sprężystym wesoło pogwizdując, a postać jego cała tchnęła życiem i energją. W ręku trzymał lampę górniczą, co razem z zasmoloną twarzą, w której połyskiwały tylko oczy; świadczyło, że pracował na dole. Widocznie jednak praca ta nie bardzo go męczyła i sił miał zasób, gdyż nie znać było na nim śladu znużenia.

Wiatr dmuchał, rzucał piaskiem w oczy idącego, szarpał ubraniem; on nie zważał na to, szedł naprzód bez troski pogwizdując wesołą jakąś melodję. Zmierzał do oddalonego domku pod lasem, gdzie miał swoje mieszkanie, codziennie od lat paru chodził tą ścieżyną, i mógł powiedzieć że zna tutaj każdy kamień leżący na drodze.

Teraz pusto było w tej okolicy, ludzi ani

różni się u różnych wężów stopnie działania. Tak naprzykład: jad grzechotnika działa 8 razy mocniej od jadu żmii europejskiej.

Piasek i pył w powietrzu.

W miarę zbliżania się do wielkich zbiorowisk ludzkich ilość piasku znajdująca się w powietrzu, wzrasta niepomiernie. Niedawno w angielskim „Sanitary Institut" w Londynie J. Ch. Browne przedstawił wyniki swych badań powietrza dokonanych za pomocą aparatu dr. Aitben'a, nad powietrzem w różnych miastach.

Według przeprowadzonych badań, powietrze w Londynie zawiera 150,000 cząsteczek piasku, powietrze w Paryżu 280,000 podczas gdy powietrze w mieście Argileschire w Szkocji, nie zawiera więcej nad 200 cząsteczek.

Ciekawe byłyby badania w tym kierunku dotyczące naszego Zagłębia Dąbrowskiego.

Narody stepów i pustyń
(według Alfreda Kichhofa)

Mieszkańcy wschodu — Syryjczycy i Persowie, Turcy i Arabowie, należący do różnych grup plemiennych: semickiej, indo-germańskiej i mongolskiej nabywali pewnych, mniej więcej spólnych rysów charakteru.

Najprawdopodobniejszem objaśnieniem tego zjawiska wydaje się nam to, że ich zwyczaje i obyczaje nabrały cech mniej lub więcej spólnych przez życie na tych obszarach pustynnych i przez oddziaływanie przyrody tych obszarów.

Prawdopodobieństwo staje się pewnikiem, skoro te same rysy charakteru znajdujemy u Australczyków, Indjan z prerji, Patagończyków i Hottentotów, którzy w każdym razie nie mogliby zwyczajów swych zapożyczać od ludów Wschodu, lecz którzy mieszkają tak samo jak tamte ludy w bezleśnych stepach o suchym klimacie,

Przedewszystkiem, co się tyczy osobliwości w budowie ciała, to powietrze suche działa na ciało w sposób wysuszający. Ludzie żyjący w takiem powietrzu, posiadają mało tłuszczu, muskuły ich jednak nabierają tem większej siły, im dłużej są wystawione na działanie tego powietrza, Dlatego to narody stepowe są suche i żylaste. Przemawia za tem również i wyjątek od tej reguły, powszechnie zdarzający się u Kałmuków; kapłani ich, po całych dniach siedzący bezczynnie w namiotach, odznaczają się niezwykłą tuszą. Potem jaskrawe światło słoneczne pod jasnem niebem nadaje smagły kolor skórze, jaki zauważyć możemy u pasterzy stepów węgierskich, czarnomorskich i nadkaspijskich a nadto u gauczów z pamp.

Skóra wskutek suchości powietrza łatwo pęka. Ażeby uchronić się od tego bolesnego pękania skóry, Grecy starożytni, którzy prawie nie nosili odzieży, nacierali ciało swe oliwą; pasterz węgierski naciera się tłuszczem.

c. d. n.

śladu. Tylko wrony podlatywały spłoszone krokami człowieka; wznosiły się kracząc w górę, zataczały koło nad jego głową, a gdy przeszedł, opadały znowu na ziemię w poszukiwaniu żeru.

Nagle w oddali na tle lasu coś zamajaczyło.

Ukazała się jakaś drobna i niepozorna postać niewieścia; która w miarę zbliżania rosła na horyzoncie. Postać ta biegła szybko w stronę zapadliska pełnego wody.

Idący młody człowiek tknięty jakiemś złem przeczuciem, począł bacznie obserwować biegnącą. Postąpił nawet kilka kroków w jej stronę, lecz nim miał czas podejść bliżej; kobieta znalazła się już nad wodą, wyciągnęła ręce przed siebie i skoczyła w głębinę.

Młody robotnik zorjentował się w jednej chwili, błyskawicznym ruchem zrzucił kurtkę, zciągnął buty i chlusnął w wodę za nieszczęsną; w to miejsce które znaczyły rozchodzące się od środka fale. Pływać umiał dobrze więc sam nie miał obawy że utonie. Głowa kobiety jeszcze na chwilę ukazała się na powierzchni, moment ten wykorzystał ratujący. Chwycił topielicę mocno za włosy i popłynął ku brzegowi.

Odetchnął gdy ją wyciągnął i ułożył na ziemi. Teraz mógł przyjrzeć się jej dokładnie.

Była to młoda dziewczyna lat co najwyżej 18-u, nędznie odziana, zabiedzona, mokre włosy oblepiły jej twarz bladą, wychudłą.

Zachłysnęła widocznie dobrze wody bo była nieprzytomna, żyła jednak jeszcze i serce biło słabo, przekonał się o tem wybawca przykładając ucho do piersi. Niezwłocznie więc zajął się ratunkiem. Położył głowę niżej, podnosił miarowo ramiona, naciskał piersi, aż wreszcie wyrzuciła z siebie wodę. Wtedy ułożył ją wygodniej, aby odpoczęła.

Po chwili ciche westchnienie dobyło się z piersi dziewczyny, otworzyła oczy i spojrzała dokoła zdziwiona.

c. d. n.

Rocznice ślubów od 1 do 15 stycznia 1930 r.

Dn. 1 stycznia Piotra i Heleny Woźniaków z Porąbki
„ 1 „ Rafała i Marjanny Musiałów z Porąbki
„ 1 „ Stefana i Antoniny Kryczków z Porąbki
„ 3 „ Mieczysława i Heleny Barańskich z Grabocina
„ 5 „ Andrzeja i Henryki Galusów z Kazimierza

Dn. 7 stycznia Stanisława i Michaliny Pogodów z Ostrów.
„ „ Wincentego i Bronisławy Piętów z Porąbki
„ 12 „ Karola i Marji Miziów z Juljusza
„ 13 „ Marcina i Władysławy Wieczorków z Porąbki.

Szczęść Boże na dalsze życie!

Rocznice śmierci od 1 do 15 stycznia.

Dn. 2 stycznia śp. Władysławy Gutówny ze Szmejki
„ 3 „ „ Rozalji Boroniowej z Porąbki
„ 3 „ „ Macieja Juchniewicza z Juljusza
„ 3 „ „ Karoliny Gorzkowskiej z Ostrów
„ 5 „ „ Antoniny Malikowej z Niemiec
„ 5 „ „ Bartłomieja Wypycha z Porąbki
„ 5 „ „ Franciszka Złockiego ze Szmejki
„ 6 „ „ Teofila Ormjanina z Niemiec
„ 6 „ „ Antoniego Czubali z Grabocina
„ 7 „ „ Tomasza Zmudzkiego z Grabocina

Dn. 7 stycznia śp. Kazimierza Gondka z Niemiec
„ 9 „ „ Jana Tokarza z Grabocina
„ 10 „ „ Wład. Koniecznego z Kazimierza
„ 10 „ „ Piotra Rosia ze Szmejki
„ 11 „ „ Jana Wencla z Niemiec
„ 11 „ „ St. Tłustochowicza z Kazimierza
„ 14 „ „ Eugenjusza Łachwy z Pustkowia
„ 15 „ „ Jana Piecki z Porąbki
„ 15 „ „ Franciszka Surowca z Ostrów.
„ 15 „ „ Salomei Pyrkowej z Zawodzia

Niech odpoczywają w Bogu!

Co ofiarowano do Kościoła.

1) p. Wilkowska — matka p. inżyniera — ofiarowała śliczny obrus na ołtarz — piękna, a mozolna własnoręczna praca siatkowa.

2) Pewna rodzina z Juljusza konopeum na tabernakulum i na tron firaneczki haftowane złotem.

Niech dobry Bóg wynagrodzi za te prace.

Bóg zapłać!

Kącik humorystyczny.

Było to w pewnem miasteczku — w każdym razie nie na Porąbce ani w Kazimierzu.

W jednym sklepie winien był proboszcz 80 zł. za wybrane artykuły spożywcze, a organista — 35 zł.. Wszystkich dłużników sklepikarz wypisywał na dużej tablicy, która wisiała w sklepie.

Ponieważ nie wypadało umieszczać nazwiska swego proboszcza, a również i organisty na takiej tablicy sprytny sklepikarz zapisał dług w ten sposób:

1) Dominus vobiskum winien 80 zł.

2) Et Kum spirytu tuo—35 zł.

Zawiadomienie.

Hallo! staraniem i na rzecz Towarzystwa, Dom Ludowy w Niemcach w sali gospody w dniu 5 stycznia odbędzie się doroczna zabawa taneczna. Zabawy urządzane przez Towarzystwo Dom Ludowy cieszą się ogólną sympatją i wśród uczestników pozostawiają wspomnienia mile wesoło spędzonych chwil.

Wstęp na zabawę za zaproszeniami.

Z listów do Redakcji „Kroniki"

ZWIĄZEK TEATRÓW LUDOWYCH
Warszawa, ul. Tamka 1.
P. K. O. 3464. Tel. 238-58.

Szanowna Redakcjo.

Uprzejmie prosimy o łaskawe umieszczenie poniższej wzmianki.

Korespondencyjny kurs teatralny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych.

Związek Teatrów Ludowych w Warszawie zorganizował 8-o miesięczny kurs korespondencyjny dla kierowników i reżyserów teatrów ludowych. Kurs ten ze zrozumiałych przyczyn wzbudził u miłośników sceny, wielkie zainteresowanie. Program kursu obejmuje wszelkie przedmioty z zakresu teatrologji. Wykłady prowadzone przez wybitnych znawców literackich i artystycznych dają bogaty materjał teoretyczny i praktyczny, każdy komu dobro sceny ludowej leży na sercu, a przedewszystkiem wszyscy kierownicy i reżyserzy teatrów amatorskich, powinni korzystać z wymienionego kursu.

Opłata za wykłady wynosi miesięcznie zł. 6,—

Informacje i zapisy przyjmuje Związek Teatrów Ludowych Warszawa.

Ogłoszenia.

Dnia 1-go i 6-go stycznia 1930 r., o godzinie 7-ej wiecz. w sali Klubu w Niemcach, odegraną zostanie przez Chór Kościelny w Porąbce sztuka teatralna pod tytułem: „Pójdźmy do Betlejem“ (w 10 aktach) Treść swojska odzwierciadlająca wezwanie: „Pójdzmy do Betlejem, bo tam brzask, bo tam odrodzenie.“

Szczegóły w programach. Ceny miejsc od 50 gr. do 3 zł.

Baczność!

W sobotę, dnia 4 stycznia o godz. 6-ej wieczorem w domu zbornym na Kazimierzu, będą wyświetlane przezrocza p. t. „Kolendy“ dla dzieci szkolnych. Przy wejściu opłata 10 gr na pokrycie kosztów.

W niedzielę, dnia 5 stycz- również o godzinie 6-ej wiecz. w Kazimierzu wyświetlanie przezroczy dla starszych.

Podziękowanie.

Na łamach lokalnego pisma pozwolimy sobie złożyć p. dr. Paszycowi, serdeczne podziękowanie wraz z wysokiem uznaniem dla dzielnego naszego chirurga w Niemcach.

Łukasiewiczowie.

Kop. Kazimierz.

Z życia harcerzy.

W końcu ubiegłego miesiąca Komenda Chorągwi Męskiej Zagłębia Dąbrowskiego utworzyła nowy hufiec — Hufiec Strzemieszycki.

Hufiec ten powstał z kilku drużyn, należących przedtem do trzech innych hufców, a więc: Z 7-mej Zagłębiowskiej w Strzemieszycach, 43 Z. w Maczkach, 47 Z. w Ostrowach przynależnych dawniej do Hufca Dąbrowskiego, oraz 22 Z. w Porąbce z hufca Sosnowieckiego i 51 Z. w Bolesławiu, 10 Z. Olkuszu z Hufca Olkuskiego, którego obecnie już niema.

Hufcowym nowego hufca został mianowany druh Bohdan Radecki b. drużynowy 7 Z. w Strzemieszycach.

Dnia 15 grudnia odbyło się w Ostrowach organizacyjne zebranie Komendy Hufca przy współudziale osób z kół Przyjaciół Harcerstwa.

Komenda obecnie przedstawia się następująco:

Kapelan Hufca — ks. Józef Krzyżanowski. Lekarz Hufca — dr. Brunon Turkowski. Przedstawiciele K. P. H. — pp.: inż. Kuropatwiński Franciszek (Niemce) Władysław Krzyżanowski (Strzemieszyce), Tadeusz Ples (Maczki) hufcowy dh. Bohdan Radecki, Przyboczny — dh. Donat Datoń, kronikarz — dh Stefan Zabicki.

Komisja próby na stopień „Cwika“ — przewodn. dh. Bohdan Radecki, członkowie: Kret Fr. Radowiecki (Maczki) Sabat Bolesław (Strzemieszyce).

Komisja próby na stopień „wywiadowcy“ — przewodn. dh. D. Datoń, członkowie: L. Zaborski (Olkusz), Bzinkowski (Porąbka), Zabicki St. (Strzemieszyce).

Przewodn. próby na sprawności samarytańskie — dh. dr. Turkowski.

Drużyny w najbliższym czasie z okazji świąt Bożego Narodzenia urządzają w swoich środowiskach choinki.

W czasie lata projektuje komenda Hufca urządzić kurs drużynowych i zastępowych.

W obozie na terenie Korp. Ochrony Pogranicza.

W czasie zimy zaś czeka Hufiec praca nad pogłębieniem idei harcerskiej u młodzieży, oraz solidnem zorganizowaniem wewnętrznem drużyn.

Czuwaj!

„Smutny Wilk“ z Ostrów.

16-XII-1929 r.

Na Nowy Rok.

Nowy Rok bieży!... Z wieży grają [dzwony,
Śpiżowe głosy w ciszę nocy lecą,
Nad pobielone śniegiem te zagony
I w chacie, sercach lubą radość niecą.

Nowy Rok bieży!.. Po grudnia zawie-[jach
I całorocznych nieszczęściach zawo-[dach
Nowy rok wstaje w radosnych na-[dziejach,
Każąc zapomnieć o minionych szko-[dach.

Nowy Rok. Pełno zewsząd płynie ży-[czeń
Jedne przez drugie mkną cóż zago [nitwy!
Pocóż to zamiast tych rozgłośnych [krzyczeń
Lepiej jest prosić słowami modlitwy.

Prosim Cię, Panie! O, Stwórco [Wszechrzeczy,
Spraw; by na ziemi tak było jak w [niebie,
Spraw, by Cię poznał już rodzj czło-[wieczy
I zaniósł słowa uwielbień, dla Ciebie!.

O ślij nam, Panie, z niebios Twych [błękitów
Łaski dla dzieci Twych, obfitość mno-[gą
Byśmy ujrzeli śród cudów, zachwytów
Twarz Twą w miłości, a nie w sądzie [srogą

Nowy Rok bieży!... Z wieży grają
W zadumę świata pieśniąc, radość [głoszą,
W rozgwarze modłów, aż do niebios [skłony
Echa wzlatają i o łaskę proszą!..

Ostrowy 16.XII.29. **Donat Datoń.**

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski **Wydawca ks.prob. Józef Krzyżanowski**
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217.
Druk. „Nakładowa“ Będzin, Kościuszki 20.